Opłacone ryczałtowo.
Nr 24. **Kraków, dnia 13 czerwca 1920 r.** **Rok VIII.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 10 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje rocznie W Polsce 34 marek, 48 koron. Za granicą 36·40 mk, 52 kor. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1 kor., 70 fen.

Czego chcą ludowcy?

Zarząd P. S. L. o zadaniach polityki ludowej.

W dniach 2 i 3 b. m. obradował w Warszawie Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego, wybrany na Kongresie dnia 15 lutego b. r. Przybyli prawie wszyscy członkowie Zarządu, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Przewodniczył prezes P. S. L., poseł Witos.

Główny przedmiot obrad stanowiły sprawy polityczne. Prezes Witos złożył sprawozdanie z działalności Zarządu oraz Klubu posłów P. S. L. i w jędrnych słowach skreślił obecne położenie polityczne w państwie. Stwierdził, że polityka ludowa od Kongresu zasadniczo się nie zmieniła. Uchwały Kongresu były i są dla Klubu poselskiego obowiązujące. Klub stał i stoi na stanowisku jednoizbowości Sejmu. W komisyi konstytucyjnej jednoizbowość została przegłosowana, nie jest jednak wykluczone, że uchwała komisyi ulegnie zmianie na pełnym Sejmie. O wolny handel, który mieści się również w uchwałach Kongresu, Klub posłów podjął już teraz stanowczą walkę. Nad wprowadzeniem w życie reformy rolnej Klub poselski P. S. L. pracuje z całą energią. Walka nie jest łatwą, bo wprowadzenia reformy w życie nie życzy sobie prawica, ale nie życzy sobie także lewica, t. j. klub „Wyzwolenia", Stapińszczycy i rozmaite Okonie, którym nie zależy na tem, by chłopi ziemię dostali jak najprędzej, gdyż chodzi im o to, by mieć z reformy rolnej hasło agitacyjne do nowych wyborów. Na stronnictwo nasze walą się ataki i z prawicy i z lewicy. Zaciętą walkę podjęło z nami na nowo duchowieństwo, tak, że ambony dudnią przeciwko ludowcom zarówno w Galicyi, jak w Królestwie. Rozzuchwaliła się też biurokracya, która winę wszystkich niedomagań gospodarczych usiłuje zwalać publicznie na ludowców, podkopuje powagę Sejmu i rządu. Cała ta walka przeciw nam jest ostatnią próbą obrony starego porządku, próbą uniemożliwienia wejścia w życie Polski naprawdę ludowej. Wreszcie omówił prezes przyczyny przesilenia rządowego, które właśnie podczas obrad Zarządu zarysowało się całkiem wyraźnie, gdyż na posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej projekt rządowy, wprowadzający sekwestr na wszystkie ziemiopłody, został odrzucony 14 głosami przeciw 13, przyczem czterech posłów wstrzymało się od głosowania.

Naszą sytuacyę zagraniczną omówił obszernie wiceminister, poseł Dąbski. Stwierdził on, że nasza sytuacya militarna na Wschodzie jest dobra, ale nasze położenie w polityce międzynarodowej jest ciężkie. Nie potrafiliśmy się na Zachodzie zakorzenić w opinii z należytą powagą. Nie zdołaliśmy rozproszyć błędnego mniemania o Polsce, rozszerzonego we wszystkich państwach zachodnich, jakoby Polska była państwem reakcyjnem, niedemokratycznem. Następnie poseł Dąbski omówił szczegółowo stosunek poszczególnych państw do Polski, przyczem szczególniejszą uwagę poświęcił omówieniu naszego stosunku do sąsiednich państw i narodów na Wschodzie Europy.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusya, w której poszczególni mowcy dotknęli wszystkich aktualnych zagadnień w polityce zarówno wewnętrznej jak zagranicznej.

Rezultatem dyskusyi, która zajęła półtora dnia, były rezolucye, które jednomyślnie uchwalono. Rezolucye

że obejmują wytyczne dla działalności politycznej klubu poselskiego na najbliższą przyszłość i są wyrazem tego, do czego zmierza Polskie Stronnictwo Ludowe, czego chcą ludowcy. Podajemy je poniżej:

Uchwały Zarządu.

I. Zarząd P. S. L. wyraża podziw i uznanie dla bohaterskiej armii i jej naczelnego wodza za pełne poświęcenia czyny orężne, utrwalające byt i potęgę państwa.

II. Zarząd P. S. L. przesyła rodakom na obszarach plebiscytowych, walczącym ofiarnie o zespolenie z Macierzą, bratnie pozdrowienie, wyrazy czci i solidarności, oraz zachęty do wytrwania w walce z wrogiemi zakusami, ufając niezłomnie, iż zdecydowana a jednolita postawa narodu i rządu polskiego doprowadzi do ostatecznego zjednoczenia ziem polskich.

Sprawa pokoju.

III. Zarząd P. S. L. stwierdza, że wojna na wschodzie została narodowi polskiemu narzucona; że naród polski nie dąży do żadnych zaborów i gotów jest każdej chwili do zawarcia pokoju na podstawie dezaneksyi ze strony Rosyi obszarów, należących do Rzeczypospolitej przed rozbiorem 1772 roku i pozostawienia ludom, wyzwolonym naszym orężem z pod jarzma rosyjskiego, możności swobodnego zadecydowania o swoim losie.

Sprawa odszkodowań wojennych dla Polski.

IV. P. S. L. domaga się dopuszczenia delegatów Polski na konferencyę w Spaa, oraz przyzania Polsce odszkodowań, odpowiadających ogromowi strat wojennych, spowodowanych przez Niemców na obszarze Polski.

Gdańsk a Polska.

V. P. S. L. domaga się ścisłego wykonania przepisów traktatu wersalskiego, normującego stosunek Gdańska do Polski.

W sprawie utworzenia nowego rządu i większości w Sejmie.

VI. Zarząd P. S. L., uznając pracę ministrów z ramienia Klubu P. S. L. na powierzonych im stanowiskach, stwierdza, iż rząd obecny jako całość, nie ujawnił dostatecznej energii w realizowaniu postulatów polityki ludowej; że przez brak wytycznej w administrowaniu krajem, doprowadził do tego, iż biurokracya w swej większości podkopuje w szerokich masach powagę rządu polskiego i Sejmu Ustawodawczego, torując częstokroć świadomie drogę do wzmagania się reakcyi; że przez nieumiejętną gospodarkę doprowadził do silnego powikłania stosunków ekonomicznych w kraju; wobec tego Zarząd poleca Klubowi P. S. L. stanowczo dążyć do utworzenia rządu, opartego o większość centrowo-lewicową, który będzie w stanie przeprowadzić pokój, ugruntować znaczenie Polski za granicą, przeprowadzić demokratyczne reformy i uzdrowić stosunki gospodarcze w kraju.

Najważniejsze zadania na okres najbliższy.

VII. Zarząd P. S. L. stwierdza, że wytyczną dla dalszej działalności Klubu P.S.L. w interesie ludu i państwa powinno być:

1) dążenie do zawarcia pokoju;

2) przeprowadzenie w Sejmie przed feryami letniemi ustaw o wykonaniu reformy rolnej i natychmiastowe wprowadzenie jej w życie w myśl zasad, uchwalonych przez Sejm w dniu 10 lipca 1919 roku;

3) uchwalenie w najkrótszym czasie nawskróś demokratycznej konstytucyi, gwarantującej jednoizbowość Sejmu i rozpisanie nowych wyborów;

4) oparcie wewnętrznego ustroju państwa na najszerzej pojętym samorządzie;

5) przywrócenie w rolnictwie stosunków normalnych przez wprowadzenie wolnego handlu — przy ułatwieniu aprowizacyi armii i miast — i rychłą odbudowę zniszczonych gospodarstw.

W sprawie wojującego z ludem duchowieństwa.

VIII. Zarząd P. S. L. wzywa Klub posłów ludowych do poczynienia energicznych kroków u rządu celem usunięcia bezwzględnej, sprzecznej z interesami państwa i Kościoła, walki, prowadzonej przeciwko P. S. L. przez niektórych księży w kościele.

O udział inteligencyi w ruchu ludowym.

IX Uznając udział inteligencyi w ruchu ludowym za wysoce pożądany, Zarząd P. S. L. zwraca uwagę na konieczność organizowania inteligencyi ludowej w szeregach P. S. L.

Sprawy organizacyjne i ekonomiczne.

Resztę obrad poświęcono sprawie organizacyi stronnictwa i pracy ekonomicznej, jaką należy podjąć na wsi. Po sprawozdaniu kierowników oddziałów organizacyjnych, warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego, przeprowadzono ożywioną dyskusyę, w której poruszono szereg projektów, mających na celu jak najszybsze i najlepsze przeprowadzenie organizacyi stronnictwa na całym obszarze ziem polskich. Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie niżej podane

rezolucye:

I.

Zarząd główny P. S. L. uchwala:

a) powołać do życia Sekretaryat naczelny P. S. L. z siedzibą w Warszawie, którego zadaniem będzie prowadzenie ogólnego kierunku prac organizacyjnych stronnictwa z pozostawieniem pewnej autonomii Wydziałom organizacyjnym dzielnicowym;

b) Wydział organizacyjny P. S. L. wraz z kierownikiem biura Naczelnego Sekretaryatu nakreśli szczegółowy plan działania.

II.

Zarząd P. S. L., stwierdzając znaczny postęp w pracy organizacyjnej, uznając pracę tę za konieczną

do utrwalenia wzrostu i bytu stronnictwa, wzywa prezydyum aby dołożyło wszelkich starań celem jak najspieszniejszego wykończenia organizacyi. Równocześnie Zarząd wzywa wszystkich ludowców do wydatnego współdziałania w tej pracy i świadczeń na rzecz stronnictwa.

III.

Zarząd P. S. L. uznaje konieczność podjęcia najbardziej energicznych kroków dla spotęgowania ruchu kooperatywnego i wzywa wszystkich działaczy ludowych, aby poświęcali więcej pracy organizacyom społecznym, przy zapewnieniu jak najwydatniejszej pomocy w tym kierunku ze strony posłów ludowych.

IV.

Zarząd P. S. L. stwierdza, iż pierwszym i najważniejszym obowiązkiem posłów jest branie udziału w pracach sejmowych. Zarząd wzywa prezydyum, by podawało do publicznej wiadomości nazwiska posłów, którzy bez dostatecznej przyczyny opuszczają posiedzenia sejmowe, komisyjne i klubowe.

Obrady zakończyły się późnym wieczorem dnia 3 b. m.

Więcej zrozumienia.

Ciężkie czasy przeżywa obecnie społeczeństwo polskie; kraj nasz po wiekowej niewoli i przez czas wojny zrujnowany, zniszczony i ograbiony ze wszystkiego, coby przedstawiało jakąkolwiek wartość, przechodzi obecnie fazę przesilenia gospodarczego i ekonomicznego. Zdawało się, że społeczeństwo polskie, bez różnicy stanu, zrozumie krytyczne położenie naszej drogiej Ojczyzny i starać się będzie, ażeby wspólnemi siłami dać tej Polsce mocne podwaliny i utworzyć jej takie fundamenty, którychby już żadna moc nie była w stanie osłabić. To, co się ale obecnie dzieje w różnych częściach naszego kraju, świadczy o czemś innem. Tutaj okazuje się, że pewna część społeczeństwa rozumie wolność z tego punktu widzenia, że w Polsce może robić, co jemu się podoba, a Polska po to tylko powstała, ażeby wciąż od niej żądać, ale w zamian nic jej nie dać; jest to bolesnem, ale prawdziwem. Wywnioskować już to można z tych różnych strejków ostatnich czasów, o których się już mówi, że strejkują z przyzwyczajenia, chociaż takie postępowanie z każdym dniem przynosi nam straszną drożyznę i nieznośne stosunki z braku węgla, a zatem i innych artykułów. Winę ponoszą tu różni prowodyrzy, którzy, nie bacząc, że kraj nasz, wyniszczony wojną, potrzebuje spokoju, że lud polski, znękany przejściami wojennemi i różnemi niedomaganiami, pragnąłby już raz odetchnąć spokojnie, pragnie spokoju a nie walk w interesie żydowsko-bolszewickim i nam wrogo usposobionych żywiołów, którzy, przy pomocy obcego kapitału starają się pchnąć ten nasz spokojny lud polski w przepaść, w wir walk rewolucyjnych i bratobójczych, stawiając za podwalinę walkę klasową.

Prowodyrom tym wcale nie rozchodzi się o dobro ludu pracującego, ani o dobro naszej Ojczyzny, ale jest to interes ich własnych kieszeni i interes żydowsko-bolszewicki. I dzięki temu, że nasz robotnik fabryczny, rolny i pewna część kolejarzy uwierzyła tym różnym agitatorom i zwolennikom bolszewizmu, idąc na ten lep ich demagogicznych haseł, kraj nasz w bardzo opłakanym znajduje się stanie. Warto się przypatrzeć dzisiaj stosunkom u nas a w pobliskich Niemczech; tam jest zrozumienie u całego społeczeństwa krytycznej chwili; wiedzą, że tylko pracą zdołają się podźwignąć. Wydajność pracy zwiększa się stale i stosunki się polepszają, nam znów grozi formalna katastrofa; żyjemy w stanie opłakanym, w kraju rozpanoszyło się wszędzie paskarstwo, sobkostwo i samolubstwo, agitacya jednak idzie dalej, podsycana aż pruskie i bolszewickie pieniądze, bo Niemcy pragnęli i pragną zniszczyć odradzające się państwo polskie, a wiedzą, że tylko przez zbolszewizowanie można dopiąć celu. Smutnym objawem jest, że większość robotników, wierząc takim płatnym agitatorom, którzy różnemi, a nigdy niespełniającemi się obietnicami, dała się obałamucić i zajmują swojem postępowaniem wrogie stanowisko wobec naszej przyszłości i stwarzają sytuacyę bez wyjścia. Walka klasowa, którą głoszą socyaliści i na której opierają swój ustrój, nie odpowiada naszym żywotnym interesom, i tym sposobem położenia naszego nie poprawimy. Im zależy jedynie tylko na tem, ażeby te szerokie masy ludu pracującego zawsze były niezadowolone, bo wiedzą, że z chwilą, gdyby te masy były częściowo chociaż zadowolone, stracą dla siebie podatny grunt dla osiągnięcia swoich przewrotnych celów. Dlatego systematycznie podjudzają i wmawiają w te masy ludu pracującego, że wszystkiemu złemu i obecnej drożyźnie i niedostatkowi winien jest tylko chłop, inteligent, no i ksiądz, i w ten sposób podjudzają jednych przeciw drugim i dzisiaj widzimy, że w kraju naszym, gdzie potrzeba wymaga, ażebyśmy się zrozumieli i wzajemnie się pokochali, na zasadach sprawiedliwości i miłości bliźniego stanęli wspólnie przy warsztacie pracy nad naszem odrodzeniem narodowem, gospodarczem i ekonomicznem panuje wzajemna nienawiść; chłop nienawidzi robotnika, robotnik chłopa i widzi w nim wroga; obaj znowu nienawidzą inteligenta, inteligent znów chłopa i robotnika. — Tak dalej iść nie może, jeżeli naprawdę i szczerze pragniemy silnej Polski i dobrobytu. Niech wszystkie stany zrozumią to nasze ciężkie położenie; nie bądźmy egoistami i niepoprawnymi, niech wieś zrozumie ciężkie położenie miasta i robotników, niech miasta i robotnicy zrozumią również ciężkie położenie wsi, bo dzisiaj nigdzie niema rozkoszy; przestańmy się nienawidzić, bo to do niczego nie doprowadzi. Czasy są u nas ciężkie, ale stosunkowo nie gorsze, aniżeli w innych krajach, potrzeba tylko dobrych chęci ze strony społeczeństwa.

Stronnistwo ludowe z pod znaku „Piasta“ przez usta swoich posłów i mężów zaufania stale i wszędzie, czy w Sejmie, w „Piaście“, lub na zebraniach nawołuje lud do pracy, do miłości wzajemnej, przedstawiając ciężkie położenie kraju; posłowie ludowi przez swoje występy udowadniają, że im naprawdę dobro Ojczyzny i ludu pracującego na sercu leży, starając się wykorzenić paskarstwo, lichwę i łapownictwo, nie wahając się nawet na tych szkodników uchwalić kary śmierci, coby było najlepszem lekarstwem. Również przedstawiają ludowi, jako jedyny nasz ratunek, zamiłowanie do pracy, miłość Ojczyzny i braterstwo, bośmy wszyscy Polacy i do jednego celu dążyć powinniśmy.

Tylko uczciwą a intezywną pracą, miłością i sprawiedliwością osiągniemy lepszą przyszłość, a nie walką klasową, głoszoną przez różnych przewrotowców; bez zamiłowania do pracy zginiemy; praca, to nasz jedyny kapitał; drogą ewolucyi a nie rewolucyi osiągniemy zamierzony cel, to jest ład, porządek i dobrobyt.

Jan Gaj, Ślązak.

Wobec ataków na nową chłopską kooperatywę.

Buduje się nowa, odrodzona Polska. Wszyscy pragniemy, aby ta nowa Polska była potężną i silną, ale nie wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, od czego zależy siła i potęga odrodzonej Polski. Rzućmy okiem na świat, a spostrzeżemy, że tylko te narody są potężne i silne, które w swem ręku dzierżą wszystkie trzy gałęzie gospodarstwa: rolę, przemysł i handel. Stąd prosty i naturalny wniosek, że silną i potężną będzie nasza odrodzona ojczyzna, gdy obok roli przemysł i handel w ręku Polaków się znajdzie. Już jesteśmy na drodze stworzenia naszego polskiego handlu. Dowodem tego dziesiątki składnic, które w ostatnich latach po naszych miastach i większych wioskach powstały; dowodem tego nowe chłopskie kooperatywy: Spółki hodowców drobiu i ich Związek „Jajo".

Spółki hodowców drobiu i Związek „Jajo" w miarę swego nadspodziewanego rozwoju, spotykają się z atakami i to, niestety, nietylko ze strony tych, którzy niepodzielnie handel jajami w swem ręku mieli, ale i ze strony naszych konsumentów miejskich.

Nie można się dziwić, że dotychczasowi handlarze i oddana im prasa atakują Spółki, boć ani dobrze wiedzą, czem będą te nowe kooperatywy, gdy w tym stosunku dalej rozwijać się i coraz więcej towaru gromadzić będą; zorganizowane bowiem Spółki niemal we wszystkich powiatach Małopolski, a nawet po 2 i 3 Spółki w jednym powiecie, zbieranie przez te Spółki coraz większej ilości jaj i oddawanie ich do Związku, toć to przecież zapowiedź, że handel produktami gospodarczymi z rąk niepowołanych handlarzy się wysunie i przejdzie w ręce kooperatyw polskich. Przykrą natomiast jest rzeczą, że część miejskiej inteligencyi nie pojmuje znaczenia i doniosłości Spółek jajczarskich i ich Związku „Jajo" i krytycznie na działalność Spółek się zapatruje. Z tej przyczyny poświęcam kilka słów wyjaśnienia konsumentom miejskim.

Zadaniem Spółek jest dostarczać świeżego i czystego towaru konsumentom miejskim i to nietylko w większych miastach, ale i w siedzibie każdej Spółki. Każda Spółka obowiązaną jest pokryć przedewszystkiem miejscowe zapotrzebowanie, a dopiero nadwyżkę towaru wysyła Spółka do Związku w Krakowie.

Jakkolwiek Spółki są wiejskiemi kooperatywami, to przecież, mając siedzibę w miastach i miasteczkach, mają na swych kierujących stanowiskach konsumentów miejskich, którzy na ustalenie miejscowej ceny niczem nieskrępowany wpływ mają. Trzeba tylko, aby konsumenci miejscy do Spółek się zbliżyli, aby poznali ich cele i działalność.

Związek „Jajo" dostarcza jaj konsumom krakowskim i zaopatruje w jaja wojsko polskie. Część towaru idzie ze Związku za granicę ale w drodze legalnej, bo polski rząd w Warszawie zakupuje jaja od Związku i następnie sprzedaje je za granicę, celem umożliwienia sobie zakupów niezbędnych dla państwa artykułów. Wiadomo, że gdy w roku zeszłym trzeba było broni i amunicyi do obrony Lwowa, rząd polski mógł uzyskać te środki jedynie tylko za artykuły żywności, a między innymi i za jaja. Związek „Jajo" wezwany przez rząd polski do dostarczenia pewnej ilości jaj, dostarczył takowej. Nie mógł przecież pozwolić, aby towaru dostarczyli jedynie dotychczasowi handlarze i zyski zagarnęli dla siebie. Wszak właśnie na tej drodze osiągnięte zyski, ułatwiły Związkowi dostarczenie jaj konsumom krakowskim poniżej ceny zakupna, podobnie jak i Spółki mogły na miejscowe zapotrzebowanie dostarczać jaj bez zaliczenia zysku.

Spółki hodowców drobiu skupiły około 50.000 członków z pół-milionowym kapitałem udziałowym. Mimo przeszkód z różnych stron, zebrały w roku zeszłym 150 wagonów jaj, a ich obroty pieniężne i Związku, dosięgły 100,000.000 K. Dowód to, że lud wiejski znaczenie Spółek zrozumiał, że się do nich przywiązał i silnie przy nich stoi. — Na nic się więc zdadzą ataki na Spółki jajczarskie a pożądaną jest tylko rzeczą, aby konsumenci miejscy życzliwością Spółki otaczali, bo tylko z takiego postępowania dla obu stron i dla naszej ojczyzny korzyść wyniknie. *J. K. Tatara.*

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 maja załatwiono przedewszystkiem ustawę o opodatkowaniu spadków i darowizn; podzielono spadkobierców na 5 grup, według pokrewieństwa; im dalszy krewny odziedziczy, tem większy płacić będzie podatek. Przemawiali: pp. Lewenstein, Kowalczuk, Mieczkowski, Moraczewski i wiceminister Rybarski. Rząd proponował, by ta ustawa obowiązywała wstecz do 1 stycznia 1916 roku. Po przemówieniach przedłożenie rządu uchwalono.

Następnie obradowano nad sprawozdaniem ministra oświaty o ustroju naszego szkolnictwa. Przemawiali: pp. Smulikowski, Piotrzyk, Woźnicki i Thomas. Sprawa ta, ogromnie ważna dla przyszłości państwa, nie wywołała tej szerokiej dyskusyi, na jaką bezsprzecznie zasługiwała. Dyskusya też nie poszła głęboko, nie sięgnęła w rzecz właściwą, a obracała się około kilku spraw, mniej dla samego wychowania i przyszłego ustroju szkolnictwa ważnych. Po przerwaniu tych obrad załatwiono jeszcze ustawę o emeryturach dla wojskowych oficerów i podoficerów, którzy służyli w wojsku państw zaborczych, potem w polskiem, a teraz chcą iść na pensyę.

Dnia 1 czerwca witał Sejm uroczyście nowowybranych posłów z Pomorza. Jak wiadomo, należą oni w większości do Narodowego stronnictwa robotniczego. Po wejściu do Sejmu połączyli się oni z Narodowym związkiem robotniczym i utworzyli nową około 30 posłów liczącą grupę pod nazwą Narodowej Partyi Robotniczej.

Ponad dalszą dyskusyę o ustroju tymczasowym władz szkolnych, w której przemawiał szereg posłów i w której p. minister oświaty Łopuszański odpowiadał swoim oponentom, wybiła się sprawa dzwonnicy i soboru rosyjskiego na Saskim placu. Komisya robót publicznych podzieliła przeważnie zapatrywania rządu, który, powodując się zarówno względami oszczędnościowymi, jak i opinią nuncyusza ks. Rattiego, tudzież kardynała ks. Kakowskiego, sprzeciwił się zburzeniu soboru i przystawał jedynie na zburzenie dzwonnicy. Zdania rządu bardzo energicznie bronili posłowie z kresów wschodnich, z Poznańskiego, jak podsekretarz stanu p. Dembiński i minister Kędzior. Za zburzeniem soboru oświadczyli się poseł ks. Chrzanowski, który wystąpił przeciwko nuncyoszowi ks. Rattiemu, odmawiając mu kompetencyi do pełnego zrozumienia tej sprawy, wyłącznie polskiej, poseł Anusz i Hausner.

Ostatecznie podczas głosowania, podzielonego na dwie części, Sejm, niemal jednogłośnie, uchwalił dzwonnicę zburzyć, w głosowaniu zaś imiennem odrzucił 124 głosami przeciwko 72 głosom projekt zburzenia samego soboru.

Na posiedzeniu w dniu 4-go czerwca odesłano na początku do komisyi ustawę o szkołach akademickich i o służbie domowej. Potem odczytano ustawę o udziale państwa w spółce akcyjnej zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica-Jazowsko. Przemawiał uzasadniając cały projekt poseł dr Ćwikowski.

Poseł Stesłowicz imieniem komisyi składał sprawozdanie w sprawie utworzenia izb handlowo-przemysłowych. Po kilku przemówieniach odesłano projekt do komisyi. Następnie załatwiono w dalszym ciągu sprawy szkolne i ustawę przyjęto. Poseł Roj przemawiał w sprawie planu regulacyjnego dla Zakopanego.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi likwidacyjnej i skarbowo-budżetowej **w sprawie zaspokojenia roszczeń rolników do byłego skarbu austryackiego z tytułu dostawy bydła rzeźnego i paszy.**

Wniosek komisyi przyjęto. Sprawozdanie o 5 dywizyi wojsk polskich na Syberyi spadło z porządku dziennego wobec tego, iż okręt z wojskiem syberyjskiem jest już w drodze.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i przystąpiono do wniosków nagłych.

Wniosek nagły w sprawie nadużyć żandarmeryi czeskiej na Spiszu i Orawie odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Poseł Witos uzasadniał swój **wniosek nagły, w sprawie wywłaszczenia i przymusowego wykupu ziemi na parcelacyę** w myśl uchwały z dnia 10 lipca 1919 r. Przeciwko nagłości przemawiał p. Zamorski.

O pasanie bydła w lasach rządowych.

W sprawie, zamieszczonej w przedostatnim numerze „Piasta" informacyi o warunkach paszenia bydła w lasach rządowych, otrzymujemy od posła dra Kiernika następujące wyjaśnienie:

Wobec deficytów, jakie wykazuje gospodarka w lasach rządowych z powodu niskich cen drzewa, niskich czynszów dzierżawnych łąk i gruntów skarbowych i t. p. i podnoszonych z tego powodu przez ministerstwo skarbu zarzutów — ministerstwo rolnictwa wprowadziło pewne podwyższenie taryfy za trawozbiory i pasanie bydła w lasach rządowych, a w szczególności ustalono ostatecznie taksę w kwocie 20 marek miesięcznie od sztuki bydła z tem, że włościanie, wykazujący się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez zwierzchność gminną, mają uzyskać zniżkę tej opłaty do połowy.

Wojenne pożyczki austryackie.

W Galicyi jest bardzo wielu obywateli, nawet i po wsiach, którzy z powodu różnych presyi rządu austryackiego zmuszeni byli złożyć pieniądze na pożyczkę wojenną. Obecnie Austrya znikła z powierzchni ziemi a ta, która powstała, nie przedstawia żadnej wartości, to bankrut niewypłacalny, wobec czego wszystkie obligacye austryackiej pożyczki nadawały się do tapetowania mieszkań.

Sejm polski, chcąc jednak przyjść z pomocą swoim obywatelom, dnia 11 maja 1920 r. uchwalił ustawę na podstawie której ministerstwo skarbu, względnie różne kasy, urzęda pocztowe i podatkowe, kasy Raiffaisena, mają prawo przyjmować obligacye austryackiej pożyczki na długoterminową 5% pożyczkę, którą rząd obowiązuje się spłacić do lat 45 na następujących warunkach:

Każdy, kto wpłaci do kasy gotówką n. p. 3.000 K, czy 2.100 marek, ma prawo wpłacić w obligacyach austryackich 1/4 część t. j. 1.000 K.

Kto już rychlej złożył na pożyczkę państwową n. p. 2.000 K, czy 1.400 marek i wykaże się asygnata czy

tymczasowem pokwitowaniem, ma prawo wpłacić obligacyami austryackiej pożyczki 1/8 t. j. 1.000 K.

Instytucye użyteczności publicznej i osoby, które udowodnią, że nie mają więcej obligacyj austryackiej pożyczki jak na 1.000 K, czyli 700 marek, mają prawo złożyć gotówką tylko 50%, a drugie 50% w asygnatach austryackiej pożyczki, jednak musi każden wnieść podanie bez stempla do Dyrekcyi okręgu skarbowego, a ta po sprawdzeniu podania na to, po myśli ustawy, zezwoli.

Załączam wzór podadania:

„Podpisany posiadam obligacyę (n. p.) V. pożyczki austryackiej na 1.000 K, proszę przeto o zezwolenie wpłaty tejże obligacyi na długoterminową pożyczkę państwową, a ja obowiązuje się równocześnie gotówką wpłacić 1.000 K“.

Ogłoszenie ministerstwa skarbu mówi, że wszelkie obligacye pożyczki austryackiej mają być złożone na pożyczkę państwową dopiero po ich zarejestrowaniu na podstawie ustawy, którą Sejm wkrótce uchwali, jednak ci co będą pieniądze wpłacali w tych kasach i urzędach, co wpłacali i na pożyczkę austryacką i ci co nie mają obligacyj austryackiej pożyczki więcej jak na 5.000 K, nie muszą czekać na rejestracyę obligacyj lecz mogą uskutecznić wpłatę zaraz.

Nadmieniam wkońcu, że obligacye austryackiej pożyczki będą przyjmowane na pożyczkę państwową nie według ich imiennej wartości, lecz według kursu emisyjnego, a mianowicie:

I. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 97·50 K=68·25 mk.
II. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 95·25 K=66·67 mk.
III. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 93·60=65·52 mk.
IV. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 93·00 K=65·10 mk.
V. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 92·50 K=64·75 mk.
VI. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 92·50 K=64·75 mk.
VII. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 92·50 K=64·75 mk.
VIII. austryacka pożyczka długoterminowa liczona będzie za 100 K 92·50 K=64·75 mk.

Zaś bony krótkoterminowe liczone będą:

z	IV.	pożyczki	95·50 K	=66·85 mk
„	V.	„	96·50 „	=67·55 „
„	VI.	„	94·— „	=65·80 „
„	VII.	„	94·50 „	=66·15 „
„	VIII.	„	96·— „	=67·20 „

W stosunku do tego należy wpłacać gotówką.

Warszawa, dnia 1-go czerwca 1920 r.

Andrzej Pluta, poseł.

Wójtowi Berkowi w odpowiedzi.

„W jedności siła“ — to prawda, jak świat, stara i niewzruszona. Jeżeli polski lud naprawdę chce zdobyć należny mu udział w rządach w wolnej Polsce, to musi przynajmniej w większości swej wykrzesać tę siłę, tę moc, jaką daje jedność.

Ciemna, kłótliwa masa ludzi, idąca różnemi drogami, przeszkadzająca sobie nawzajem, gryząca się, rządzić nie może, ale musi być przez innych ludzi, świadomych celu, słowem, ludzi mądrych, rządzoną.

Ciemny lud nasz niegdyś dał się ujarzmić w niewolę pańszczyzny i w niej pozostawał wieki.

Niewiele lepszy los będzie jego udziałem w wolnej Ojczyźnie naszej, jeżeli rozbity na grupy i grupki, zawzięcie ze sobą walczące, pójdzie przeciw przeciwnikom. W takiej walce padnie zwyciężony. A zwyciężonym biada; zdani na łaskę i niełaskę zwycięzców, muszą przyjąć — chcą czy nie chcą — wszelkie nałożone ciężary i znosić podłe obelgi razy i kopniaki.

Inaczej być nie może. Gdyby chłopi w swej jednolitej organizacyi nie wykazali swej siły i nie zdobyli należnego im prawa współwładania Polską, to przez inne warstwy będą rządzeni, to muszą słuchać i spełniać ich rozkazy. Kto zatem, z ludu pochodząc, świadomie lud dzieli na wrogie sobie stronnictwa, popełnia na nim zbrodnię. Jest to szkodnik, pragnący zaspokoić swoją ambicyę i wyciągnąć urojone, osobiste korzyści. Do tych należysz Ty p. Berek i twoi przyjaciele.

Wiesz o tem dobrze, że Polska wieloletnią wojną jest wyniszczona, że nie może dostarczyć swoim obywatelom tego, czego potrzebują, a jednak wmawiasz w nieświadomych, że Sejm i rząd polski winni ich niedoli; nie chcesz powiedzieć tego, że wrogie rządy, które na ziemiach naszych wojnę prowadziły, zgotowały im ten ciężki los.

Mamy łapowników, paskarzy i gromady złodziei, którzy w dalszym ciągu ograbiają lud. Sejm i rząd stara się o ich wytępienie, o zaprowadzenie ładu i porządku; że nie może wszystkiemu podołać, nie jego wina, wszak to praca ponad siły.

Sejm istnieje zaledwie 15 miesięcy i w dodatku prowadzimy wojnę obronną, która pochłania miliardy. Dlatego obecnie nie stać nas na regulacyę rzek, budowę kolei i t. p. bardzo pożyteczne rzeczy. Pieniądze za bydło ludność dostanie.

Sprawa reformy rolnej postępuje naprzód, a lichwę gruntową wywołują kupujący.

Panie Berek! wszak poparłem cię na członka Rady przybocznej starostwa, należysz do paru komisyj, dlaczego tam nie dopilnujesz rozdziału drzewa, ściągnięcia kontyngentu zboża na obszarach, przeprowadzenia dzierżawy odłogów, rozdziału zboża na siew i ziemniaków? Ja w Sejmie staram się o to, co można zdobyć dla ludu, a ty, od parady członek komisyi, krzyczysz i rozkazujesz, by inni za ciebie robili.

Ty wolisz brać ziemniaki i naboje od p. Łubieńskiego a Zassowa i z nim robić politykę, wrogą Polskiemu Stronnictwu Ludowemu; tu się schodzisz z klerykałami za marny ochłap — to jest twój ludowizm.

Ja o zdobyciu majątku nie zwierzałem się przed tobą, ani innymi, bo ile go posiadam, tyle mi wystarcza i z niego czyniłem wydatki, idące w tysiące na cele polityki ludowej; polityka mnie żadnej osobistej korzyści nie dała, a polityką od lat kilkunastu.

Marzenia o majątku zastosuj do siebie, wójcie, bo byłby ci potrzebny; nie byłbyś ciężarem dla ojca, który cię musi żywić i utrzymywać. W przeciwnym razie biada wójtowi i polityka-by ustała.

Piszesz o pomruku wyborców i łzach kobiet. Ja ich nie spowodowałem, mam sumienie spokojne, broniłem zawsze krzywdzonych, nawet w czasie wojny, od wrogów. Ale ty, wraz z innymi, spowodowałeś napady grabieżce w Brzostku Jodłowej, w których jeden stracił życie, a innych więziono, bito i sądzono, płynęły łzy i jęki, a ty uciekłeś do Warszawy do mnie i błagałeś ratunku, dla siebie przedewszystkiem. Broniłem ich i ciebie, za to mi wywdzięczyłeś się, kłamiąc, że uchwalałem ustawę o chłoście cielesnej i dalej wymyślając różne oszczerstwa.

Ja o zaufanie i wybór nigdy nie prosiłem; dziś nie wiem, czy go mam, czy ty, wójcie — to wiem, że mnie wybrano po raz trzeci posłem do Sejmu i wicemarszałkiem powiatu, nie wspominając o innych wybitnych stanowiskach w różnych instytucyach.

A nie chełp się sekretarzem Stronnictwa, na które się wepchałem wtenczas, gdy — jak lis chytrze — udawałeś „piastowca", obecnie zaś szachrujesz z p. Łubieńskim.

Ano — pokażcie, warchoły, co umiecie!

A. Krężel, poseł na Sejm.

Endeckie łgarstwa „Ziemi Rzeszowskiej".

Rzeszowskie endeki, które nałykawszy się już dość synekur i dobrych posadek (z jeszcze lepszemi pensyjkami) dostają z tego już czkawki, oglądają się wokół siebie i jak ten złodziej, co ukradł, a krzyczy: „łapaj" — wrzeszczą w swej „Ziemi": to nie my! to Piastowcy! Nauczyli się w bezsilnej wściekłości tak już łgać, iż idzie im to jak z płatka. Co więc piszą? 1) „Wystarczy teraz być dwa dni ludowcem, by zyskać tłustą posadę rządową". Jeżeli macie panowie trochę uczciwości, to wymieńcie po nazwisku osoby tych ludowców z powiatu rzeszowskiego, którzy dostali te tłuste posady rządowe. 2) „Ludowcy chwytają tłuste posady prywatne". Powiedzcie panowie znowu, jeżeli jeszcze trochę macie uczciwości, którzy ludowcy mają tłuste posady w instytucyach społecznych w Rzeszowie. My twierdzimy co innego. Wydawcami mniej lub więcej bezpośrednimi „Ziemi Rzeszowskiej" są pp.: Tałasiewicz, Wilk, Kosiński, Daniec Stążkiewicz. Pomijając ostatniego, który się tam poczciwota dostał jak Piłat w „Credo", p. Tałasiewicz jest dyrektorem składnicy, p. Wilk dyrektorem jajowni, p. Kosiński jej urzędnikiem i chyba pod względem pensyi i t. d. krzywda się im nie dzieje; wiem. że po te miejsca mogli sięgnąć ludowcy; czy sięgnęli wówczas ci, co mogli to zrobić? P. Daniec chciał ponoś teraz chwycić urząd ziemski i... „spaliło mu na panewce", więc znowu krzyczy: Łapaj!

Piszecie o „rodzaju prostytucyi" przekonaniowej. Panowie wymienieni! Nie stwierdzaliśmy, ale głos powszechny ma was za endeków; tak zresztą zdaje się, że jest. Czy w czasach austryackich, gdy niebezpiecznie było być nim, czas jakiś przyznawaliście się do tego? Jeden z wymienionych, endek stryżowski z przed wojny, wpisywał się publicznie w kasynie do innego stronnictwa, was innych tam też nie było; siedzieliście jak trusie. To stwierdzą chyba narodowi-demokraci pp.: dr Jabłoński, dr Sołtysik i dr Stepek, którzy wtedy głośno swą przynależność do endecyi bez strachu stwierdzali. Dopiero po przewrocie i upadku Austryi wylazł z jednej strony (od lewicy) Wojciech Lew, a z prawej strony wy, jako „zbawcy prawa i porządku". To jest „prostytucya"!

Zyrujecie się stale w swej ziemi jako obrońcy głodnej inteligencyi. Znowu dopiero od czasów polskich, gdy to już bezpiecznie robić można. Stwierdzić należy, że w czasach austryackich znowu siedzieliście, jak gołąbki, spokojne i lojalne. Na zebraniach urzędniczych, (bodaj na tem, po którem nastąpiła demonstracya w starostwie), żaden z was „endeków" referować się nie ośmielił, bo to groziło utratą właśnie „tłustej" posady. Wtedy referował ludowiec, drugi ludowiec stawiał rezolucyę o zademonstrowanie. Czy oni także wówczas „lecieli na posadkę"? Czy ją otrzymali „kosztem rządu"? O „prostytucyi politycznej" nie powinien mówić i p. Daniec, który wtedy był ludowcem. To zawsze łączyło się u niego z interesem... kancelaryi. Mamy w rękach listy Stapińskiego do chłopów w rzeszowskiem, aby popierali jego kancelaryę; potem się to „robiło" przy „Piaście", teraz przy endencyi chce „działać w parcelacyi".

Chyba dosyć. Przebrała się miarka i już nie bronimy się, ale zaczynamy... ofenzywę. Spodziewamy się, że to na razie wystarczy i wam i obywatelom rzeszowskim. Dobrze czasem spojrzeć w przeszłość.

O komisarstwo miejskie, czyli o nową „posadę", nie bójcie się; tak pragniecie przysiąść wszystko, tak się wam oczy do niego świecą (boć to nowe dyrektorstwa i t. d.), że wprost nieczuły byłby ten, ktoby wam ten nowy żer odbierał. Obywatele rzeszowscy mają jednak i oczy i uszy... a i rozsądek. *X.*

Boi się reformy...

Jak już wszyscy czytelnicy „Piasta" wiedzą, sprawa reformy rolnej, tak oczekiwanej przez bezrolne i małorolne masy, znowu posunęła się naprzód. U nas w Małopolsce już urzędują komisarze ziemscy po powiatach, którzy mają wglądać w wolną parcelacyę i przygotować wszystko, by w jak najkrótszym czasie zacząć pewne obszary wywłaszczać i parcelować między potrzebujących. Poseł Witos już postawił wniosek (nagłość jego Sejm uchwalił), który dokładnie określa, które grunta mają iść najpierw, a które później. Prezes Urzędu Ziemskiego, p. Wilkoński, objechał w tych dniach znowu Galicyę i przypatrzył się, czy do tej nowej „ofenzywy" wszystko gotowe.

Wszystko, co fałszywe, co reformy teraz nie chce — zadrżało ze strachu.

Pierwsi, to wszechpolacy, czyli endecy. Niedawno (jak czytaliście) rozdzierali szaty nad reformą rolną, chcąc zamydlić oczy tym, co się ich jeszcze trzymają — teraz na gwałt trąbią i oświadczają w Sejmie, że reforma dla kraju będzie zgubną..

Inaczej stary gracz, cygan i wyga Stapiński.

Przez dłuższy czas szkalował Piastowców i Witosa ostatniemi wyrazami za reformę; zdawało się, że to taki, który tylko o reformie myśli, coby duszę dał

za nią; ile w „Przyjacielu“ obelg, zarzutów i t. d. rzucił, nie spisałby na wołowej skórze.

Nagle spadł grom. Już wysłano komisarzy, już zbierają na gwałt geometrów, żeby grunta mierzyli. Stapiński się przeląkł i wrzasnął: „Chłopi! nowych urzędników wam dają; zjedli już oni 20 milionów! nie dostaniecie ziemi, tylko urzędników“ — i tym podobne brednie. Przedewszystkiem musimy sobie powiedzieć jedno. Kto będzie grunta zapisywał, kto odmierzał, kto ludzi osadzał i t. d.? Czy może byli parcelanci z ś. p. Banku parcelacyjnego, co ich aż rząd austryacki (za zdradę Stapińskiego) od ostatecznego skandalu wykupił? Czy ci co Dyament w Dąbrowskiem parcelowali? Muszą to być urzędnicy, kontrolowani, uczciwi, do których ludność będzie mieć zaufanie. Stapiński o tem dobrze wie, on to dobrze rozumie, lecz pisze inaczej; on wie, bo sam w „Przyjacielu“ pisze, że ci urzędnicy, zamianowani od maja — a tymczasem kłamie, że oni już od roku siedzą i kosztnją 20 milionów. Byle „handel“ szedł, to i blaga i cygaństwo dla niego dobre — a niego to już rzemiosłem.

Co jednak w tem jest? Oto Stapiński się zląkł...

Myślał on, że endecya, wyższy kler i nasza arystokracya reformę obali, a choćby tak nogę Piastowcom podstawi, że jej jeszcze przeprowadzić nie zdołają. A zbliżają się wybory... Otóż onby wtedy poszedł na wieś i krzyknął: „Chłopy! Otóż patrzcie, co z reformą Piastowcy zrobili! Przez nich i przez Witosa gruntu nie macie! Piastowcy was zdradzili!“ Niejeden nieświadomy widząc, że reformy rzeczywiście niema, poszedłby za nim i onby znowu swój nadszargany mandat otrzymał. Tymczasem to mu spaliło na panewce... Chłopi widzą, że Piastowcy jeszcze za Austryi podnieśli reformę rolną, przeprowadzili ją w Sejmie polskim, a obecnie w życie jnż wprowadzają. Chłopi widzą, że Piastowcy słowa danego dotrzymują. — Z czemże więc Stapiński przyjdzie przed wyborców? Z niczem. Będzie się mógł pochwalić, że trochę nawymyślał, trochę napyskował i koniec... Chłop jednak już nie głupi i dobrze rozważa i na polityce i na farbowanych lisach zna się.

Jest jeszcze drugi powód strachu Stapińskiego. We wniosku sejmowym jest powiedziane wyraźnie, że na pierwsze miejsce idą obszary dworskie, kupione za zyski wojenne... powiedzmy — paskarskie. Stapiński ma obszar dworski w Klimkówce, którego nie kupił za co innego, tylko za „zyski wojenne“, bo przecież przed wojną zaklinał się, że ma... 500 koron całego majątku. Komisarz ziemski w Gorlickiem zwrócił uwagę właśnie na Klimkówkę; Stapiński się zląkł i przeraził, bo od niego mają w tamtych stronach zacząć. Jeden z jego najserdeczniejszych przyjaciół kupił milionową wieś Konary w Podgórskiem, też za „wojenne zyski“. Więc i przyjaciel nagli, bo komisarz ziemski i o nim pomyślał. Komisarz, to urzędnik — więc krzyczą: Chłopy! Rany Boskie! Urzędniki! Tak — tak, te urzędniki rozparcelują i Klimkówkę i Konary między mało- i bezrolnych, bo ziemia należeć powinna do tego, kto pot swój, trud swój i znój w nią wkłada.

Macie oto kochani czytelnicy całą prawdę o nielawnych „zwolennikach“ reformy rolnej, którzy się jej zlękli, gdy nadeszła. Uważajcie dobrze, bo — jak widzicie — są jeszcze tacy, którzy liczą żeście dzieci, którym wystarczy głośno krzyknąć i „radykalnie“, a wy pójdziecie jak barany za nimi. *Michał Sworzeń.*

Przegląd polityczny.

Nad wszystkie wypadki z ostatnich czasów wybiła się świetna ofenzywa naszych wojsk przeciwko bolszewikom. Na Ukrainie zwycięskie wojska nasze idą coraz dalej, witane całem sercem przez wszystkich mieszkańców, inteligentów, chłopów, robotników i mieszczan; jedni żydzi zgrzytają zębami, bo się ich panowanie skończyło bezpowrotnie. Na północy, na małym kawałku frontu, pod naporem ogromnych mas bolszewickich front nasz cokolwiek się cofnął; wzmocnione jednak wojska pod komendą Piłsudskiego znowu poszły do kontrofenzywy i biją, a pchają przed sobą rozgromione siły żydowskiego wojska. Wreszcie bolszewicy przekonają się o swej zupełnej klęsce, a Europa, która radaby nas widzieć państwem osłabionem i marnem, pozna moc i tężyznę narodu naszego, pozna, że Polacy, gdzie chodzi o dobro wspólne, potrafią jedną żyć myślą i jedną pięścią gromić wroga.

Nie podoba się to i Anglikom i pono Włochom, a najbardziej Niemcom i Czechom. Niemcy wkradli się w łaski angielskie i ci idą im wszędzie na rękę, co znaczy, że idą przeciwko nam. Czesi już na takie rzeczy sobie pozwalają na terenach plebiscytowych, iż ciężko mówić o jakimkolwiek współżyciu z nimi kiedyś w przyszłości. Opanowali komisyę plebiscytową i ta idzie za ich wskazówkami. Podobno Francya myśli załatwić sprawę cieszyńską na naszą korzyść bez plebiscytu; byłoby to skutkiem zwycięstw Piłsudskiego. Węgierski rząd podpisał wreszcie wymuszony traktat pokojowy — lecz posłowie oświadczyli imieniem narodu, że traktatu, rozbijającego Węgrów, nigdy w rzeczywistości nie uznają.

Coraz częściej dochodzą groźne wieści ze Wschodu, z Azyi. Tam muzułmanie i inni zaczynają się coraz to więcej burzyć przeciwko władzom europejskim. Ciężki to będzie orzech do zgryzienia dla Anglii zwłaszcza, która tam panowanie swe rozciągła, bo tych jej tamtejszych poddanych są setki milionów. Wewnątrz ma też stosunki nie najlepsze wskutek ciągłych walk z Irlandczykami.

W Palestynie „nowe państwo żydowskie“ zaczyna się kształtować. Okazał się brak jednak... żydów, tak, że w zarządzie Jerozolimy jest ich zaledwie trzecia część. My chętnie Palestynie swych żydów oddamy, tylko że do „ojczyzny“ swej iść nie chcą.

Kurs pieniędzy z dnia 7 czerwca.

1 korona austr. srebrna	14·—	M.	płaci Polska kraj. Kasa pożyczkowa
1 reński „ „	36·40	„	
10 koron złotych	259·70	„	
1 dolar amerykański	171·50	„	
1 „ kanadyjski	147·—	„	
1 frank francuski	13·30	„	
500 rubli carskich	1207·50	„	
100 „ „	224·—	„	
1000 marek niemieckich	4140·—	„	
100 „ „	385·—	„	
100 Lei rumuńskich	364·—	„	
100 koron czeskich	378·—	„	
100 franków szwajcarskich	3500·—	„	
1 funt szterlingów (ang.)	735·—	„	

Baczność!

Ministerstwo Skarbu zarządziło od 14 do 25 czerwca wymianę reszty koron (t. j. 20, 10, 2 i 1 koronówek) na marki. Po tym terminie tracą korony wartość w Polsce!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 13 czerwca: Antoniego; poniedziałek, 14 czerwca: Bazylego; wtorek, 15 czerwca: Wita; środa, 16 czerwca: Benona b.; czwartek, 17 czerwca: Adolfa b.; piątek, 18 czerwca: Marka m.; sobota, 19 czerwca: Gerwazego i Protazego; niedziela, 20 czerwca: Sylweryusza.

Powrót jeńców z Syberyi. Sekcya wywiadowcza Czerwonego krzyża w Krakowie donosi, że do kraju wróciło 400 inwalidów z Syberyi; rodziny będą zawiadomione telegraficznie.

Koks i węgiel dla kowali. Ministerstwo rolnictwa urządza w każdym powiecie składnicę koksu i węgla kowalskiego. Za odpowiednim wykazaniem się będą te składnice wydawać 100 kg miesięcznie na ognisko. Potrzebne świadectwo przemysłowe będą wydawać starostwa.

Komunikat. Przy Komisyi polityki osadniczej Związku zawodowego rolników i leśników z wyższem wykształceniem powstało Biuro porad dla osadników.

Biuro to ma na celu udzielanie informacyj i porad dla kolonistów, chcących nabyć ziemię na kresach wschodnich.

Mieści się ono w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 67, m. 10, otwarte od 9 i pół do 12 w południe. Biuro udziela informacyj zgłaszającym się interesantom w miejscu, bądź też listownie. W tym wypadku na odpowiedź należy przysłać markę 50-fenigową.

Poszukiwanie. Ktoby wiedział coś o losie Antoniego Kowalczyka, b. rezerwisty armii rosyjskiej, 8 p. strzelców, 2 brygada, który w czasie demobilizacyi armii rosyjskiej udał się w głąb Rosyi, a o którym później wszelki słuch zaginął, raczy łaskawie donieść pod adresem: Stanisław Karbowniczek, poczta i powiat Noworadomski, gmina Kobiele Wielkie, wieś Przybyszów, ziemia Piotrkowska.

Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie zawiadamia interesowanych, że także polski konsulat w Kurytybie podejmuje się obecnie przyjmowania pieniędzy, celem przekazywania ich do Polski na książeczki Pocztowej Kasy oszczędności.

Celem uproszczenia skomplikowanej administracyi przy spłacaniu podatków i należytości skarbowych, zostawionej nam w spuściźnie przez państwa zaborcze, Pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie wystąpiła z inicyatywą przyjmowania podatków przez swe organa. Wszyscy, którzy obowiązani są do płacenia podatków, otrzymają w tym celu blankiet nadawczy P. K. O. i przy pomocy tego blankietu spłacać będą podatki sami w którymkolwiek z urzędów pocztowych. Pierwszą próbę takiego uproszczenia administracyi rozpocznie rząd przy spłacaniu podatku mieszkaniowego.

Komunikat Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie. Celem uproszczenia skomplikowanej administracyi przy spłacaniu podatków i należytości skarbowych, zostawionej nam w spuściźnie przez państwa zaborcze pocztowa Kasa oszczędności w Warszawie wystąpiła z inicyatywą przyjmowania podatków przez swe organy. Wszyscy, którzy obowiązani są do płacenia podatków, otrzymają w tym celu blankiet nadawczy P. K. O. i przy pomocy tego blankietu spłacać będą podatki sami w którymkolwiek z urzędów pocztowych. Odtąd więc podatnicy nie będą narażani na stratę czasu przy uiszczaniu podatków i opłat. Pierwszą próbę takiego uproszczenia administracyi rozpocznie rząd przy spłacaniu podatku mieszkaniowego stołecznego miasta Warszawy. Odpowiednie blankiety nadawcze już się drukują. System uproszczonej administracyi ma objąć także w najbliższym czasie spłatę podatków gminnych za używanie gazu, elektryczności i wodociągów.

Baczność, Warmiacy! Chwila plebiscytu bliska. Chwila ta rozstrzygnie o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi.

W Waszych rękach więc, Warmiacy, spoczywa los tej ziemi. Wielką agitacyę uprawiają Niemcy, chcąc te ziemie nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najprędzej poda adres obojga płci od 20 roku, miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce, celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych lub znajomych, mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim, podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Maksymilian Majewski, Olsztyn, Allenstein, Ostpreussen, Bahnhofstr. 1.

Ekspozytura warszawska Warmińskiego komitetu plebiscytowego (ul. Czackiego 25, w Warszawie) wzywa niniejszem wszystkich Polaków i Polki, urodzonych przed rokiem 1900 w jednym z następujących powiatów: kwidzyński (Marienwerder), sztumski (Stum), malborski (Marienburg), suski (Rosenburg) w byłych Prusach Zachodnich i olsztyński (Allenstein), oraz reszelski (Rossel) w Prusach Wschodnich aby podali dokładny swój adres z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania, w celu przybycia na głosowanie za Polską.

Szczęśliwej podróży! W sprawie ułatwiania emigracyi żydowskiej starostowie otrzymali okólnik, aby emigrantom nie czynili żadnych trudności. Urządzone będą specyalne biura, które będą wydawały paszporty emigracyjne żydom. Biura te będą miały filie na prowincyach. Proponowane jest urządzenie zjazdu działaczy żydowskich, w celu omówienia spraw emigracyjnych. Oby, naprawdę!

Trudności wyjazdu robotników polskich na roboty do Ameryki. Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w obecnym czasie emigracya robotników polskich na roboty do Stanów Zjednoczonych i Kanady została uniemożliwiona z następujących powodów:

1) Rządy Stanów Zjednoczonych i Kanady nie zezwalają na imigracyę robotników, tylko tych, którzy mogą się wykazać t. zw. „Affidavit", t. j. notaryalnem stwierdzeniem, że rodzina emigranta lub krewni ręczą o gotowości utrzymania go.

2) Poważną przeszkodą emigracyi jest bardzo ograniczony ruch okrętów, bo zaledwie dwa razy na miesiąc odpływa statek z Gdańska do Ameryki, mogący pomieścić około 500 pasażerów — czyli miesięcznie około 1.000 podróżnych.

3) Koszta podróży są tak wysokie, że nie wszyscy

robotnicy mogliby opłacić swą podróż do Ameryki. (Przejazd kosztuje około 25.000 marek polskich). Wobec powyższych danych poważna emigracya robotników do Stanów Zjednoczonych Ameryki jest niemożliwa.

Jedni już wracają. Drogą na kanał Suezki przybył do Warszawy dowódca sławnej V. dywizyi syberyjskiej, pułkownik Kazimierz Rumsza, z szefem sztabu, majorem Chlusewiczem, szefem polskiej misyi wojskowej, majorem Okuliczem i porucznikiem Sierocińskim. Po zdradzie Czechów, z garścią wiernych sztandarowi żołnierzy polskich, przedarli się oni przez linie bolszewickie i okrężnemi drogami powracają teraz do Polski. W tych dniach ma przybyć do Gdańska okręt, wiozący 1.500 żołnierzy, stanowiących resztki tak świetnej i sławnej dywizyi polskiej.

Powrót jeńców polskich z Syberyi. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało telegram do Władywostoku, polecający tamtejszym urzędom angielskim, by wzięły pod opiekę ludność polską i odesłały do ojczyzny zarówno cywilnych, jak i wojskowych, na koszt przyszłego rozrachunku z Polską.

Litr spirytusu 200 marek. Ministerstwo skarbu, doszedłszy do przekonania, że za spirytus płacimy zbyt tanio, postanowiło, że od 1 czerwca b. r. hurtowna cena spirytusu zostanie podwyższona tylko na 200 marek za 1 litr. Tą drogą ministerstwo skarbu bynajmniej nie zamierza położyć kresu pijaństwu, chce tylko zwiększyć dochody skarbowe.

Wieści z Poznańskiego.

Otrzymujemy następujący list:

„Niech Szanowna Redakcya ogłosi w naszej gazecie, by nikt nie wybierał się do Poznańskiego na zakupno gospodarstwa. Ja i kilku innych Polaków-katolików kupiliśmy tu ziemię z budynkami. Chętnie nam swego czasu sprzedano, gdyśmy jednak przyjechali, nie chciano nam gospodarstw oddać. Jeden z naszych w Trzemesznie umarł z żalu i rozpaczy. Niejakiego Urbana z Łączek, który ma wszelkie świadectwa potrzebne, wyrzucają teraz z zakupionego gruntu. Urząd osadniczy w Poznaniu unieważnia kontrakty wtedy, gdy nabywca już osiadł na nowem. To jest niewłaściwe i krzywda ludzka. Muszę się też pożalić, że tutejsi ludzie patrzą na nas tak, jakbyśmy rogi mieli na głowie. Pisma ludowe powinny na to zwrócić uwagę, powiedzieć, żeśmy też Polacy, tacy dobrzy jak oni i że Polak w całej Polsce ma równe prawo i wszędzie jest u siebie".

Michał Niemczyk w Niewolnem.

Przyjaciołom p. Wójcika w odpowiedzi.

Jeszcze przed paru miesiącami pojawił się w „Piaście" artykuł p. t.: „Z Ziemi krakowskiej", w którym podniesiono szereg zarzutów przeciwko p. Wójcikowi, posłowi z tutejszego okręgu. Udowodniono tam p. Wójcikowi, że posłując od kilkunastu lat do Sejmu galicyjskiego, parlamentu austryackiego, a ostatnio do Sejmu polskiego, będąc ponadto kilkanaście lat radcą powiatowym — nigdy o powiat się nie starał, a chociaż ciągle obiecywał pozmość myta — właśnie największy drąg stoi koło Wyciąż, rezydencyi p. Wójcika, a oprócz gościńca rządowego niema innych dróg, to też mieszkańcy powiatu toną poprostu w błocie. Nadto w wschodniej części powiatu Wisła wylewa i niszczy cały szereg nadwiślańskich wiosek, ponieważ obwałowanie Wisły nie jest ukończone.

P. Wójcik, czując się winnym, nie próbował się nawet bronić — uczynili to natomiast jego zwolennicy, jakiś przyjaciel Wójcika z Liszek, a ostatnio — po długim namyśle —, popełnił to samo głupstwo chłop Adamski z Branic. Ten, ostatni widocznie po pijanemu (w Branicach są aż dwie żydowskie karczmy) użył sobie i na Czule z Grabia, obsypując go karczemnemi wyzwiskami. Nadto, nauczony przez Wójcika, zapytuje: „Dlaczego reforma rolna jeszcze nie weszła w ruch", dlaczego to i tamto nie zostało jeszcze zrobione — dając do zrozumienia, że wszystkiemu złemu winni „Piastowcy". Obywatelu Adamski! gdybyś trochę mniej patrzał pod koniec swojego nosa i na drzwi branickiej karczmy, a czytał i myślał więcej, tobyś zrozumiał, że czem więcej będzie zdolnych i mądrych ludzi w Sejmie, tem prędzej się i Polska odbuduje, a jej odbudowie przeszkadzają właśnie takie niedołęgi, jak Wójcik, którego łacno w Sejmie mógłby pierwszy lepszy kołek zastąpić. Czujesz to zresztą sam, gdy, świadomie czy nieświadomie, piszesz: „Jeżeli Wójcik nie jeździ ze sprawozdaniami po gminach i głupstw nie opowiada, to i dobrze robi, bo jak nie ma z czem do nas przyjechać i o czem pomówić, to nam go nie trzeba".

Otóż tego samego zdania i my, „Piastowcy", jesteśmy, ale wtedy poco ta obrona Wójcika? I co my mamy robić, jeżeli wy, Stapińszczycy, w ten sposób o Wójciku piszecie? Czy nie zadużo tej niedźwiedziej przysługi? *Cz.*

Listy.

Ostrów, w Lwowskiem. Pan Sulatycki, właściciel Siemianówki, nie mogąc sam gruntów uprawiać, a było ich razem z łąkami około 900 morgów, rozparcelował już część przed wojną, a w czasie inwazyi ukraińskiej sprzedał 25 morgów łąki dobrej propinatorowi Schmorakowi ze Szczerca, a ten rozparcelował pomiędzy ruskich Ukraińców, za co po 4000 K za mórg sobie płacić kazał. Zarobił on piękny grosz. Obecnie ten sam pan Schmorak kupuje od polskiego pana Sulatyckiego 50 morgów łąki i znów Ukraińcy rozbiorą między siebie i zapłacą dobre pieniądze, bo łąki są dobre, a od nich blisko stacya kolejowa i dobra komunikacya do Lwowa. Już z tego wnosić można, że łąki dobre, skoro pełnomocnik p. Sulatyckiego, p. Held, w roku 1919 wydzierżawiał jeden mórg łąki za kwotę **400 koron**. Obszar dworski Siemianówka przylega do wsi Siemianówka, gdzie zamieszkują sami P o l a c y rzymsko-katolickiego wyznania z własnym kościołem i proboszczem ks. Zawadą — i są tam zamożni włościanie, którzyby chętnie łąki kupili, ale cóż robić. Tak to w Małopolsce zaczyna się gospodarka dla uciśnionych żydów, którzy na Polskę narzekają, ale potajemnie majątki skupują i zaraz rozprzedają, ażeby taksy przenośnej od kupna rządowi nie płacić. Możeby nasi posłowie coś w tem zaradzili. *Prenumerator „Piasta".*

Tartaków, w Sokalskiem. Tartaków, miasto uprzywilejowane handlem i jarmarkami za czasów królewskich, jak świadczą jeszcze sukiennice i ratusz 3-piętrowy z dwoma bramami, dziś nędzna mieścina, brudna, obdarta, gniazdo chorób zakaźnych, bo straszna epidemia się tu rozpanoszyła: grasuje tyfus plamisty, brzuszny i hiszpanka, a przyczyną tego nieszczęścia jest gospodarka żydowska, gminna; wszystkie budynki gminne zniszczone, tak, że posiedzenia muszą się odbywać tylko w dnie pogodne z powodu, że do kancelaryi w słotny dzień cieknie; sekretarz pisze z przygoto-

wanym dużym parasolem i tak razem z burmistrzem w razie deszczu urzędują (na 12 radnych jest 9 żydków a 3-ch katolików). We wrześniu umarł burmistrz; pomimo że zastępcą był chrześcijanin, urzęduje żydek, Samuel Strik. Deputacya jeździła do p. starosty, ażeby ustanowił katolika burmistrzem — nic nie pomogło; żydki kpią sobie z chrześcijan; we wrześniu p. sekretarz i p. burmistrz zabrali od ludzi po 50 h na kwity, że mieli gdzieś drzewo dla gminy dostać, pomimo takiej lesistej okolicy, że okiem trudno zmierzyć, a drzewa nie mamy. Właściciele lasów zaprzedali drzewo w całej naszej okolicy, jak na urągowisko żydom, paskarzom, ci znów drzewa nie chcą sprzedać, tylko za zboże mieniają; to im się sowicie opłaca, bo za sąg drzewa brali 100 kg pszenicy, a pszenicę sprzedają potrzebującym po straszliwych cenach. *Czytelnik.*

Wola Dębowiecka, w Jasielskiem. Musimy napiętnować wypadek, który się u nas zdarzył niedawno. Sprawiał żyd wesele swemu synowi. Zaraz po ślubie zwalił się cały „orszak ślubny“ do lokalu Kółka rolniczego; tam sobie żydki tańczyły, śpiewały, krzyczały i t. p. Byli przy tem obecni i niektórzy z tutejszych mieszkańców Polaków. Na ścianach nasze obrazy, dom Kółka rolniczego, a w nim pijawki ludu naszego z żydowskimi ujkami się zabawiają. Wstyd to na całą Polskę — coś podobnego chyba się nigdzie jeszcze nie zdarzyło. (Podajemy to w „Piaście“ na odpowiedzialność naszego, dobrze znanego korespondenta, ale wierzyć się nam wprost w to nie chce, żeby ludzie do tego doszli, iż w ich lokalu kółkowym żydzi tańczą...—Redakcya).

Kamionka Wielka, w Grybowskiem. Ks. Józef Koterbski, proboszcz w Kamionce Wielkiej koło Nowego Sącza, zieje jadem na ambonie przeciwko ludowcom, głosząc słowa prorocze, że „tylko to stronnictwo, do którego on należy, może uszczęśliwić ludzkość“.

Nie baczy na to ksiądz proboszcz, że na rozprawie w sądzie powiatowym w Grybowie w dniu 22 sierpnia z. r. w sprawie Zofii Baranowej, Jana, Stanisława, Michała i Franciszka Stanków przeciwko niemu (t. j. ks. Józefowi Koterbskiemu) o obrazę czci, zobowiązał się polityki w kościele nie uprawiać i w sprawach politycznych jednostek z ambony nie dotykać.

Aby przypomnieć ks. proboszczowi Koterbskiemu jego deklaracyę przez niego podpisaną i w aktach sądu powiatowego w Grybowie przechowaną, przytacza się dosłownie jej brzmienie:

„Przyznaję, że przez swe przemówienie na ambonie w sprawach politycznych wywołałem zajście, które jest przedmiotem dochodzenia przeciw Zofii Baranowej; uznaję swoją winę, przepraszam Zofię Baranową, Jana, Stanisława, Michała i Franciszka Stanków za obrazę i oświadczam, że w sprawach politycznych jednostek z ambony dotykał nie będę“.

Jeżeli ksiądz proboszcz zobowiązania nie dotrzyma i dopuści się ponownie na ambonie obrazy czci któregoś z parafian, będzie pociągnięty ponownie do odpowiedzialności, ale wówczas skarżący nie zadowolą się przeproszeniem i deklaracyą, ale będą żądali ukarania winnego.

Gręboszów w Dąbrowskiem. (Odpowiedź na zarzuty „Dziada z Gręboszowa“.) Szanowny Panie „Dziadu“. Otrąbiłeś, jak herold, światu, żem stracił zaufanie w gminie i posłem nie będę. Mścisz się na mnie razem z „Przyjacielem Ludu“ za to, żem jego kandydatury nie przyjął, choć dobrze wiesz o tem, żem tego i lepszym odmówił. Uważałem to za rozbijanie rzeczy chłopskiej. A więc zarzuty twoje, panie „Dziadu“, o moje posłowanie są więcej jak śmieszne, bo godne pogardy. Rzucasz się na mnie, że się mszczę na gminie i wójcie, że was wygładzam, żem pod naciskiem rabinów kontyngent oddawał i t. p. Na to wszystko ci odpowiem dopiero wtedy, panie „Dziadu“, aż sąd o tem rozstrzygnie. Tymczasem jednak przechodzę do tego wójtowania.— Wybory w gminie najlepiej chyba świadczą o wyborcach. Do czego dążą i kogo wybierają na wójta, to najlepiej świadczy o ich zmyśle politycznym i uczciwości społecznej. Szedłem obok was rzetelnie do wyboru wójta i głosowałem solidnie z wami. Dziś tego żałuję serdecznie, bo się okazuje, że posiada on przedewszystkiem zdolności intryganckie.

Uważam za święty obywatelski obowiązek strzedz interesów ludu, bez względu na takie miernoty społeczne, co swoim metrem każdego mierzą. A jeszcze słówko do autora „dziada“. Dziadem nie trudno zostać, a nawet najprędzej. Jak ci się podoba! „Wolność Tomku w swoim domku“. — Możesz być czem ci się podoba. Nie rób dalej, nie czekaj na „Mannę“, aż ci spadnie z Warszawy 10 morgów ziemi którą tak uszanujesz, jak twój ojciec spuściznę i dalej się podpisuj „Dziad“. *Piotr Janas.*

Podhajczyki, w Przemyślańskiem. Niejaki M. Krzeszowski, kontrolor dóbr hr. Alfreda Potockiego w Kurowicach, pod Lwowem, zdaje się, zapomina o swych obowiązkach Polaka W Alfredówce dzierżawił Antoni Czuchnicki, Polak 2 morgi gruntu z dworskiego przez 24 lata. P. Krzeszowski sprzedaje teraz ten kawałek Ukraińcowi, Puczyńskiemu Mikołajowi, za 6.400 K., choćby Czuchnicki zapłacił tę samą kwotę. Czy się tak robić godzi? Wojska polskie biją się na granicach i giną, a służalec magnata polskiego sprzedaje kawał Ojczyzny Ukraińcowi. Wstyd i hańba!

Wogóle coraz więcej wypadków można zanotować sprzedaży ziemi polskiej w ręce obce. Polacy winni wyrzucić ze swego grona sprzedawczyków, bo to zdrajcy i szkodnicy. *Chłop z Podhajczyk.*

Zbyszyce. Prosimy naszych P. T. posłów, by raczyli uzyskać poprawę gościńca na Zbyszyckiej Górze pod Nowym Sączem, jeźli już myto, które w żadnym kulturalnym kraju nie istnieje, u nas do czwartej potęgi podniesiono. Jeźli nikt nie zważa na zdrowie i siły ludzkie, pomagające przy ciągnieniu wozów na zepsutym gościńcu, to przynajmniej uczucia ludzkie uwolnić powinny te biedne konie od kalectw i niszczenia wozów na drodze zbyszyckiej.

Gminy między Zakliczynem a Nowym Sączem.

Odpowiedzi Redakcyi.

St. Krasiński, nacz. gm. w Korzennej: Daliśmy dokładne wyjaśnienia ministerstwa rolnictwa w tej sprawie, o której pan pisał. — **S. Kowalska w Zakopanem:** Redakcya miesięcznika »Odbudowa Kraju« mieści się w Warszawie, ulica Królewska 16. Kosztuje rocznie 150 marek. — **Sidziniak — ludowiec:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **Fr. Czarneta w Ulanowie:** W sprawie Sobiłowej nic jeszcze odpowiedzieć nie możemy. — **Kółko rolnicze w Turce ad Kolomyja:** Wszystkie wasze żądania zostały poparte. — **Silberman w Słowikowej:** Książki, o które pan pytał, należy sprowadzić z księgarni Gebethnera w Krakowie. Niektórych już w handlu brak. — **M. Mazur w Worczynie:** Trzeba się z tem zwrócić do inspektora Lorenca w Krakowie, starostwo. — **J. Kołodziej w Zagrzebiu, Jugosławia:** Prośbę zrobić do generalnej delegatury rządu we Lwowie. — **Piotr Kupiec w Tworkowej:** Niestety, rzeczywiście się panu nie należy, ponieważ rana powstała nie z powodu wypadków wojennych, tylko nieostrożności człowieka, który został ukarany; że ten człowiek był ubrany w mundur wojskowy, nic nie dowodzi. — **Jan Wójcik w Wawrzeńczycach:** Gazetę wszystkim prenumeratorom wysyłamy regularnie; jak która zginie, to nie nasza wina. Trzeba wtedy reklamować w następujący sposób: Na zwykłej kartce białego papieru pisze się na górze dużemi literami: »Reklamacya«. Pod tem adres: »Redakcya »Piasta« Kraków« i słowa: »Numeru... z dnia nie otrzymałem«. W końcu podać swój adres. Kartkę wrzucić do skrzynki pocztowej bez marki. — **Jan S., Marya Słabowa:** Bandaże wyrabia A. J. Polaczek w Samborze. — **Wiktorya Iciek w Bachowicach:** Zatrzymać jeszcze; damy objaśnienie, co z nimi robić. — **Józef Piróg w Borku St.:** Daliśmy objaśnienie w poprzednich numerach i znowu je powtarzamy. — **Władysław Słowik w Białej:** Objaśnimy; bliższe szczegóły ma pan w ostatnim »Przewodniku Kółek Rolniczych«. Zajmuje się tem też »Młoda Polska«. Zapytać p. kier. Merklingera. — **Ignacy Osiałkiewicz w Dzierżawinach:** Ile podróż teraz tam kosztuje, dokładnie powiedzieć nie możemy; paszport wyda starostwo; wiza konsula w Warszawie potrzebna. — **F. W. w Tłuczani:** Będzie. — **Jan Piecuch i tow. w Trzemesznie pow. Mogilno:** Sprawą waszą zajął się klub nasz w Sejmie; »Piasta« posyłamy, o wiadomość prosimy. — **Ludowa Rada gminna w Grodzisku:** Upomnimy się. — **Antoni Makuch w Piotrowicach:** Według naszego zdania najlepiej dać te pieniądze na pożyczkę państwową; procent wyższy niż w kasie, a państwo polskie będzie w przyszłości tak bogate i zasobne, że będzie najlepszym dłużnikiem. Papierami tej pożyczki będzie można płacić za grunta przy przeprowadzaniu reformy rolnej, więc i to zgadzałoby się z zamiarem właścicieli tych pieniędzy. — **Antoni Klefar w Hussowie:** List pokazaliśmy p. Witosowi. Jak wiecie, już pewnie jego starania koło poprawy doli mało- i bezrolnych skończyły się na razie uzyskaniem 500 wagonów mąki amerykańskiej. Zawsze się tem coś biedy zepcha. Reforma rolna już w robocie, jak o tem piszemy. — **Józef Wirtel w Sędziszowicach:** Czy już przyszły pieniądze? Bośmy się o przyspieszenie ich upominali. — **Prenumerator z Limanowskiego:** Najlepiej jednak trzymać się lekarza, bo w tem środki domowe mogą zawód sprowadzić. Pomaga siarka. Zastąpić można tamto chyba tylko miękkim drzewem. — **Józef Wnuk w Chrzanowie:** Udać się z tem do sądu, jeżeli były kiedyś rzeczywiście równe i żądać sprostowania według mapy. — **„Biedna konieczność“ w Jarosławiu:** Obecnie tego uzyskać nie można. — **Mikołaj Kwarta w Czarnej:** Nie możemy przyznać słuszności temu chłopcu; starsi powinni stanowczo takie wybryki karcić. — **Wincenty Jodłowiec w Siemieniu:** Już kilkanaście razy to ogłaszaliśmy. W tym numerze znowu to robimy. — **K. Wasiluk w Mostowie:** Można robić, ale wszystko przy świadkach. — **Anna Ponikwa w Białej:** Jeszcze sami nie wiemy. — **Jan Drab w Skrzydlnej:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców ma obowiązywać do roku 1921. — **Petronela Domagała w Boronicach:** Myśmy też wiadomości nie uzyskali. Proszę próbować zrobić prośbę do ministerstwa spraw zagranicznych (Wydział konsularny) w Warszawie. — **Anna Śliwińska w Zeglcach:** O podwyżkę starają się posłowie. — **Józef Porębski w Godziszkach:** Jeżeli tam siedzi w więzieniu, to za jakieś grube przestępstwo i przed odsiedzeniem kary go nikt nie uwolni. Można tam wysłać list na ręce p. radcy Kwiatkowskiego, to może on da jakie informacye. Nie puszczono go, więc nie była to sprawa polityczna. — **Teresa Zając w Nowym Sączu:** Napisać do której z gazet tam wychodzących, n. p. »The Daily« »Zgoda« — Chicago Ill. — **Wojciech Wieczorek w Strzyżowie:** Zgłosić się z tem do Spółki »Dunajec« w Tarnowie. — **Jakób Kiełbasa w Łubnej:** Trzeba się zgłosić w okręgowej komendzie P. P. — **Abituryent F. G., Rudawa:** Wystarczy tam matura. — **J. R. L. T.:** Od komisyi likwidacyjnej tak. — **Jan Wójcik w Kowalowej:** Trzeba zrobić znowu podanie, a jakby odmówiono, rekurs do krajowej komisyi.

ULE
I WSZELKIE PRZYBORY PSZCZELNICZE

WIRÓWKI
KONWIE, RÓŻNE ARTYKUŁY W ZAKRES MLECZARSTWA WCHODZĄCE

KAZIMIERZ MIESZKOWSKI
Warszawa, plac Trzech Krzyży L. 8. 1—2

Ważne dla budujących!

Nadszedł większy transport łupku do pokrycia budynków (łupek asbestowy), gips, cement, papa, wapno, posadzki cementowe, kamionkowe, dachówka palona cementowa. Zamówienia nadsyłać proszę — jak długo zapas starczy — pod adresem: 3—8

MICHAŁ MIKOŚ
ARCHITEKT I KONCESYONOWANY BUDOWNICZY
TARNÓW—DWORZEC.

HURTOWNY SKŁAD TRYKOTAŻY
TOWARÓW BŁAWATNYCH I BIELIZNY

M. KRÓL & S. RODAKOWSKI
KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA L. 9.
9—12

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie
WASZĄ Kasę Raifeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę, a tą jest 62—0

„WISŁA“
Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie
przez czas wojny
W Nowym Sączu.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“ a niema agencyi, niechaj inwalida wojskowy lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek!

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas** zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czas otrzymać:

kainit, sole potasowe wysokoprocentowe, gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza się tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

MATERYAŁY BUDOWLANE:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa, asbest, zenit. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą, poleca firma: 14—0

JAN BODUCH

hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych
ŻYWIEC, RYNEK 22, obok kościoła farnego.

Ważne dla Kółek rolniczych!

Naczynia blaszane: szafliki, konewki, bańki, baniaki, blaszanki, konewki do kropienia, wanienki dla dzieci, nasiadówki, naczynia kuchenne z blachy w każdej ilości i wielkości wyrabia i dostarcza: 2—3

Wytwórnia przedmiotów metalowych
Al. Müller i St. Puchalski Kraków, ul. Czysta 14.



MATERYAŁY BUDOWLANE
z piasku i cementu są trwałe i tanie. 12—12

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: dachówek, cegieł, pustaków rur, cembrowin i t. d. posiada na składzie
FABRYKA MASZYN
RZEWUSKI i SPÓŁKA
WARSZAWA, UL. ORDYNACKA L. 7

ZNOWU DO NABYCIA! **SKABOFORM** ZNOWU DO NABYCIA!

W 3 DNIACH SKUTKUJE!

Na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry, niezawodny środek, przez lekarzy wielokrotnie polecona dra Flescha

ORYGINALNA MAŚĆ i PUDER „SKABOFORM“

nie brudzi, nie barwi, bez zapachu. 3—52

Do nabycia we wszystkich aptekach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: GŁÓWNA ROZSPRZEDAŻ „SKABOFORMU“ DLA POLSKI, Kraków, Lubicz 22.

Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.